

Polskie Audiohistorie. Podcast Archiwum Historii Mówionej Muzeum Warszawskiej Pragi.

Anna Mizikowska: Jadwiga Czajka, urodzona w 1924 roku od wczesnej młodości pisała dziennik. Część wspomnień wydano potem drukiem, a rękopisy można zobaczyć na wystawie „Prawobrzeżne”. To jednocześnie codzienny i przejmujący obraz życia na warszawskiej Pradze. Aleksandra Sidor przeczytała dla Państwa kilka fragmentów.

Aleksandra Sidor:

4 lutego 1937 roku, Warszawa. Kilka słów o mojej osobie. Mieszkam od urodzenia w tym samym domu w Warszawie na ulicy Wileńskiej. Nie jestem z tego zadowolona, gdyż dużo jest w koło rodziny i nigdy nie mam spokoju, ale co zrobić, kiedy tatuś się przyzwyczaił? Mam dobrych rodziców i kochanych braciszków. Starszy ma 19 lat. Ja sama skończyłam już 13 lat. 6 lat uczęszczałam do szkoły podstawowej, gdzie miałam dużo koleżanek. Obecnie jestem w pierwszej klasie gimnazjum państwowego na Pradze przy ulicy Kawęczyńskiej. Jest nas w klasie aż 50. Nie lubię niemieckiego, bo mi bardzo to źle idzie. Z polskiego robię masę błędów ortograficznych. Kocham sport, więc i z tego przedmiotu stoję nieźle.

25 sierpnia 1939 roku. Janek wszedł na rower i pojechał na Pragę po gazetę, w której ani słowa o wojnie. Ale na ulicach tłok. Kobiety płaczą. We wszystkich szkołach biura werbunkowe. Żołnierze i policjanci snują się po mieście. Janek ze śmiechem opowiadał, jak pan Łętkowski szedł śpiewając „Wojenko, wojenko...”, a za nim szła zapłakana żona. Tu na wsi powołano już wiele młodych. Słychać zawodzenie starych matek.

28 sierpnia 1939 roku. Rozmawiamy o przyszłości. Józio z panem Stachem będą budowali ośmioosobową łódź na motor. W sobotę będzie można wyjeżdżać z Warszawy na biwaki. Pan Stacho miał jechać na przeszkolenie do Anglii, ale tu wojna. Zostaje kierownikiem produkcji. To 450 zł i premia. Pan Józef wyjeżdża do Gdyni, gdzie będzie również kierownikiem przy budowie jachtu.

29 sierpnia 1939 roku. Obecnie moje życie to wegetacja. Kazano mi tu siedzieć, a ja czytam, że 1200 harcerzy i harcerek pracuje przy kopaniu rowów na schrony. Tam panuje atmosfera czynu, a ja czytam wiersz: „*Zachwyceni tą nabrzmiałą krwią, tęsknotą i bezwzględną miłością, oddaniem*”. Już wiem, co to jest Polska.

30 sierpnia 1939 roku. Odkryłam, jakie to życie przede mną, kobietą. Tak bardzo zawsze chciałam być chłopcem. Pan Stacho traktuje mnie jak małą smarkulę. Głupio mi z nim spacerować. Denerwuje mnie, że prowadzi nie pod ręką. Powiedziałam, że chciałam iść na wojnę, a on na to, że nie pozwoli. Mówił o szczęśliwych dla niego dniach. Wszystko to obijało się o mnie jak groch o ścianę. Czuję, że jestem marnym i słabym człowiekiem, tyle we mnie próżności i tak mało opanowania.

31 sierpnia 1939 roku. Rozwieszono kartę o pospolitym ruszeniu. Chłopcy spędzają wiele czasu u żołnierzy, którzy są tu niedaleko. Widocznie Hitler chce wojny. Będziemy się bronili. Duch jest wspaniały. Koszmarne sny. Zabito kogoś na moście Kierbedzia. Wiedziałam, że to ktoś bliski.

Anna Mizikowska: Zapraszamy na wystawę „Prawobrzeżne” w Muzeum Warszawskiej Pragi od 22 listopada 2023 roku.